

Koniec Europy Wschodniej



MATERIAŁY PRASOWE

ANDRZEJ SZEPTYCKI

Nietaktem jest umieszczanie „w jednym worku” Ukraińców i Gruzinów razem z Rosjanami i Białorusinami – pisze politolog.

Pod koniec lipca przeszła w życie ustawa przekształcająca Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia (CPRDiP) w Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego. Jest to inicjatywa tyleż słuszną, co nieco spóźniona i nie w pełni przemyślana.

CPRDiP powstało na mocy ustawy z 2011 r. Jego powołanie było elementem resetu w stosunkach polsko-rosyjskich zainicjowanego w okresie pierwszych lat rządów Platformy Obywatelskiej i prezydentury Dmitrija Miedwiediewa. Celem Centrum miało być inicjowanie i wspieranie działań podejmowanych w Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej na rzecz dialogu i porozumienia w stosunkach polsko-rosyjskich. CPRDiP zainicjowało wymianę młodzieży (w tym obozy sportowe i żeglarskie), upowszechniało w obu społeczeństwach wiedzę na temat Polski i Rosji, podjęło działalność badawczą i wydawniczą. W tym ostatnim obszarze widoczny był jednak wyraźny przechyl na rzecz tematyki historycznej – zwłaszcza jeśli chodzi o lata 40. XX w. – ze szkodą dla badań współczesnych stosunków polsko-rosyjskich.

Szaleństwa Bondarenki

W Moskwie powstała analogiczna z pozoru instytucja Fundacja „Centrum Rosyjsko-Polskiego Dialogu i Porozumienia”. Współpraca obu instytucji układała się źle, do czego przyczyniła się m.in. działalność publiczna szefa moskiewskiego centrum Jurija Bondarenki, który w 2014 r. poparł agresję Rosji przeciwko Ukrainie, aneksję Krymu i ideę rozbioru państwa ukraińskiego, wyrażając w szczególności nadzieję, że Rosja „rozp... banderowską Ukrainę”.

Konflikt rosyjsko-ukraiński stał się istotnym wyzwaniem dla działalności CPRDiP – dotyczyło to w szczególności wymiany młodzieży czy organizacji spotkań publicznych z udziałem gości z Rosji. Centrum podjęło skuteczną próbę zmierzenia się z nową rzeczywistością: w 2015 r. zorganizowało dużą międzynarodową konferencję „Kwestia Krymu w świetle prawa międzynarodowego”. Zarówno pierwszy dyrektor CPRDiP Sławomir Dębski, jak i jego ówczesny wicedyrektor Łukasz Adamski dostali w 2018 r. zakaz wjazdu do Rosji, m.in. dlatego że mieli stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej.

Sama idea i nazwa CPRDiP była jednak coraz większym obciążeniem, skoro o dialog i

porozumienie z putinowską Rosją było coraz trudniej. Oficjalne kontakty na najwyższym szczeblu nie wykraczały właściwie poza wiceministrów spraw zagranicznych. W tym kontekście warto się zastanowić, dlaczego Centrum nadal w tej formie istniało (w 2017 r. minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski odnowił również skład polskiej części Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych, choć ta nigdy nie podjęła już pracy). Być może był to przejaw właściwie wielu państwom UE nadziei na możliwość ułożenia normalnych i wzajemnie korzystnych relacji z Rosją, być może element pisowskiej polityki zagranicznej, która postrzegała Federację Rosyjską jako alternatywę czy przeciwwagę dla Niemiec i UE.

Rosyjski atak na Ukrainę 24 lutego 2022 r. ostatecznie postawił pod znakiem zapytania dotychczasową formułę Cen-

”
Czy w obecnej sytuacji możliwy jest dialog z Rosjanami, których większość popiera rządy Władimira Putina?

trum. Już w marcu 2022 r. grupa posłów PiS po konsultacji z władzami instytucji złożyła projekt ustawy przekształcającej CPRDiP w Centrum Mieroszewskiego.

Powrót do „Kultury”

Ten patron to dobry wybór. Juliusz Mieroszewski był współtwórcą koncepcji nowej polityki wschodniej zainicjowanej przez paryską „Kulturę” Jerzego Giedroycia, a potem po przemianach 1989 r. przejętej przez demokratyczną Polskę. Już w 1953 r. zespół „Kultury” pisał: „Polska może odzyskać i utrzymać niepodległy byt tylko w ramach sfederalizowanej całej Europy. Twierdzimy, że prawo udziału w przyszłym europejskim federacyjnym związku mają nie tylko narody, które tworzyły niepodległe państwa w r. 1939, lecz również Ukraińcy i Białorusini. Z uwagi na niebezpieczeństwo imperializmu rosyjskiego, obecne i przyszłe – powstanie niepodległej Ukrainy i jej uczestnictwo w europejskim związku federacyjnym – dla Polski jest sprawą pierwszorzędного znaczenia”.

20 lat później Mieroszewski pisał: „Ponieważ zgoda i jednolity front narodów ujarzmionych stanowi podstawowy warunek likwidacji – w sprzyjającej koniunkturze – imperializmu rosyjskiego, winniśmy zapewnić Ukraińców i Litwinów nie tylko o tym, że nie zgłaszamy roszczeń rewindykacyjnych do Wilna i Lwowa, ale także o tym, że nie sięgniemy zbrojnie po owe miasta, nawet gdyby w danej sytuacji okoliczności nam sprzyjały”.

Wyzwania na dziś

Nowe-stare Centrum ma grosso modo kontynuować zadania CPRDiP (badania naukowe, działalność wydawnicza i edukacyjna), choć już bez wymiany młodzieży; z pewnością nie byłoby to najbardziej wskazane zadanie na czas wojny. Jego zasadniczym celem ma być inicjowanie, wspieranie i podejmowanie działań na rzecz dialogu i porozumienia w stosunkach Polaków z narodami Europy Wschodniej, w szczególności z Ukraińcami, Białorusinami, Gruzinami, Mołdawianami i Rosjanami. To właśnie te ostatnie zapisy nowej ustawy budzą pewne wątpliwości.

Po pierwsze, czy w obecnej sytuacji możliwy jest dialog z Rosjanami? Oczywiście można argumentować, że nie chodzi tu o państwo rosyjskie, ale o społeczeństwo, o zwykłych Rosjan, zwłaszcza tych „dobrych”. Należy jednak pamiętać, że większość wspomnianych Rosjan popiera rządy Władimira Putina, wojnę przeciwko Ukrainie, a nawet jeśli wierzyć niektórym badaniom – hipotetyczny atak na Polskę. Po drugie, nietaktem jest umieszczanie „w jednym worku” walczących o swój byt i niepodległość Ukraińców, dążących do UE Mołdawian i Gruzinów razem z Rosjanami i Białorusinami. Po trzecie, trzeba pamiętać, że zwłaszcza Ukraińcy nie czują się i nie chcą być częścią Europy Wschodniej. To stosowana w Polsce zbiorcza nazwa używana w odniesieniu do państw poradzieckich (choć z wyłączeniem republik bałtyckich) o negatywnych konotacjach. Należy mieć nadzieję, że ekipa Centrum – podobnie jak w okresie 2014–2022 – wyjdzie poza te niezbyt fortunne zapisy z korzyścią dla Polski i jej sąsiadów. /©©

Tytuł, lead i śródtytuł pochodzą od redakcji

Autor jest politologiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, ekspertem Instytutu Strategii 2050